

# O! Nie!



Cena: 35,90 PLN

## Opis słownikowy

Autor	Marlena Zynger
Data ostatniej aktualizacji ceny:	2025.03.12
Format	145x205
ISBN	978-83-965888-3-8
Język	polski
Liczba stron	148
Oprawa	miekka
Rok wydania	2024
Wydawnictwo	VERIDIAN. Rewitalizacja przestrzeni zabytkowych. Ochrona dziedzictwa. Ewa Bartkowiak

## Opis produktu

W najnowszej książce Marleny Zynger czytelnik nie znajdzie wielkich uniesień, może nawet zdziwi się (poza kilkoma tekstami) - wyjątkowo niską temperaturą wierszy. Autorce to górnotne wysokie c wydało się, moim zdaniem – niepotrzebne. I słusznie. Poezja w tym zbiorze, nazwałabym go – bardzo „dzisiejszym” – broni się ważnymi, palącymi i dotykającymi nas wszystkich problemami i zagrożeniami. Przetrażona ekologia, próby stworzenia konkurencji dla człowieka, dla człowieczeństwa w dobie kosmicznej technologii, skomputeryzowane życie, na które człowiek godzi się bezrefleksyjnie. To wszystko uwiera Marlenę Zynger, która się nie zgadza. Niezgoda w kontekście obecnej wojny, niezgoda na postępującą chorobę naszej planety. Autorka bez białych rękawiczek piętnuje bezmyślność i przebiegłość ludzką, która jest przyczyną szeroko pojętego rozpadu. Dlatego głośno mówi, a raczej krzyczy: O! Nie! Ja się do tego krzyku przyłączam.  
Mirka Szychowiak

### WYJŚCIE ZE STREFY KOMFORTU

Lektura kolejnego, piątego już zbiorku wierszy Marleny Zynger, redaktorki naczelnej i wydawczyni kwartalnika literacko-kulturalnego „Liry Dram” przywołała z pamięci postulaty programowe poetów z głośnej w latach 70. XX w. grupy „TERAZ”. Autorka „O! Nie!” zdaje się iść ich tropem. Wyraźnie zderza liryczne zamyślenie z publicystycznym pazurem. Ba! W swoich wypowiedziach i rozmowach podkreśla, że chętnie uprawia reportaż poetycki, by wyrazić swój niepokój o kondycję współczesnego świata i człowieka, o los planety. Często konfrontuje poetyckie wizje z reportażową, a niekiedy wręcz publicystyczną diagnozą społeczną, obyczajową, polityczną... Reaguje na przemoc i cierpienie, konsumpcjonizm, na oderwanie się współczesnego homo sapiens od korzeni, kultury, obyczajów, od przyrody wreszcie. Uzmysławia czytelnikowi zagrożenia i pułapki takiego stylu życia. Często kończy wiersz gorzką, ironiczna puentą: „już nie trzeba zrywać jabłek/ wystarczy dotknąć ekranu”. Portretuje zwielokrotnionych

Kenów i Barbie, którym konsumpcja i wyścig szczurów zastępują refleksje i wzruszenia, którzy biorą udział w tym współczesnym balu maskowym, choć nie wiadomo, kto wysłał im nań zaproszenie.

Poetka zderza Norwidową „Ciszę” z owczym pędem, maskami i miarami, i przypomina, że jest jeszcze czas, by wyjść z tej wątpliwej strefy komfortu, by się przebudzić, zanim nasze mózgi zastąpi sztuczna inteligencja, a szejkowo przejmą dziedzictwo Europy.

Refleksje i obrazy z podróży owocują mocnymi puentami: „historii nie da się/kupić/ a kopii daleko do oryginału”.

„Emirackim mirażom” autorka przeciwstawia zapachy dzieciństwa (jaśminowy dar) i rodzinne ciepło oraz bliższy kontakt z przyrodą, jak w wierszu „ecce homo” - „biegnę boso po zielonym/ przez cierniowy las/ tu jeszcze śpiewają ptaki/ i pracują mrówki/ każdy oddech rodzi/zdrowe myśli”.

To bardzo istotny głos poetycki. Polecam.

Rena Marciniak-Kosmowska

-----

Wiersze poetki to zmaganie z difference świata zastanej rzeczywistości od świata wewnętrznej ekspresji. Orbita ludzkiej próżności kontra zaczynające śpiewać ptaki, gdy milknie człowiek. To obraz niczym „Symfonia ptaków” Olivera Messiaena pełen dźwięków różnych o odmiennych tonach. Obok siebie istnieje Artificial Intelligence jako przeczuwane zagrożenie człowieczeństwa oraz genius loci w przestrzeni pełnej tradycji i szacunku. Świat się rozpada, wokół ziemi dryfują tony śmieci, giną oceany, wzrasta temperatura globu, a tego nie wybaczą nam nasze (świadome) dzieci. Czai się nieznanne, pełne trwogi. Zagląda nam w oczy wojna, umierające na granicy dzieci są wyrzutem sumienia. Świat stoi w zagubieniu, ale jeszcze sporo można ocalić, zachować dla następnych pokoleń, bo przecież wszyscy (zwłaszcza poeci) jesteśmy muzealnikami tego świata.

Beata Patrycja Klary-Stachowiak

-----

Czy w poezji można odnaleźć coś nowego, skoro tyle już zostało powiedziane? Być może nie znajdziemy na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, ale jedno jest pewne: bunt w poezji może przybierać różne formy. Bunt, który wyraża Marlena Zynger jest nie tylko świeży i intrygujący, ale też niezwykle współczesny i wyrazisty. Autorka O! Nie! udowadnia, że bunt nie zawsze musi być wynikiem rzeczywistego zagrożenia czy niesprawiedliwości; może wynikać również z percepcji lub emocji.

Utwory Marleny Zynger, pełne autentycznych napięć i poruszeń, z pewnością przyciągają uwagę młodych czytelników. Tej poezji bowiem brak akademickiej sztywności – zamiast tego otrzymujemy sugestywne, intensywne obrazy, które głęboko oddziałują na wyobraźnię. Dykcja poetki intryguje i sprawia, że jej wiersze chce się czytać wielokrotnie.

Czy dziś można przekonać się do poezji? Okazuje się, że tak – wystarczy trafić na odpowiednie wiersze. Wiersze Marleny są nośnikami takiej właśnie mocy i siły przyciągania: są pełne pasji, szczerości. Poruszają i zapalają. Poezja zaprezentowana w najnowszym tomiku Marleny Zynger, zaprasza nas zarówno do zatrzymania się, jak i głębszej refleksji, a także spojrzenia na świat inaczej, zamiast wchłaniania świata bez kontemplacyjnego namysłu.

Tak, tak i jeszcze raz tak – mamy to. Czytelniku przybij z poetką piątkę, bo jest na piątkę!

Igor Frender

-----

To już piąty tomik Marleny Zynger. Składa się on z dwóch części. A w każdej z nich poetka przedstawia, i przeciwstawia sobie, dwa zupełnie różne światy. W pierwszej części zatytułowanej Nie! ostrzega nas przed pułapkami, które niesie postęp techniczny, nienasycona żądza władzy, ludzka zachłanność, lekceważenie zagrożeń, bezmyślne naśladownictwo i zanik dobrych obyczajów. Poetka patrzy na to wszystko z dystansem, widzi jasno i ocenia bardzo trzeźwo. Jest w swoich opiniach odważna i bezkompromisowa.

W części zatytułowanej O! dostajemy receptę na te bóle współczesnego świata. W wierszu Samoprzytulenie poetka pisze:

(...) w świecie pełnym bodźców  
piętrzących się wymagań  
wyścigu szczurów polaryzacji  
szyderstwa i powszechnej agresji  
znajduję sposób na przetrwanie  
zaprzeczam wypieram projektuję  
racjonalizuję sublimuję  
intelektualizuję kompensuję uprawiam  
humor tworzę dystans lub izoluję się (...)

Ujmując rzecz eufemistycznie - miasto nie jest ulubionym miejscem autorki. Ukojenie znajduje w kontakcie z przyrodą. Ma dużą wiedzę na temat roślin i zwierząt. I z miłością o nich opowiada. Istotną wartość stanowią też dla niej wspomnienia związane z najbliższą rodziną.

To wiersze, które pozostawią ślad w naszych sercach i umysłach. Bardzo polecam O! Nie!

Maria Duszka